

Eriugena – filozof renesansu karolińskiego

Prof. dr hab. Agnieszka Kijewska

Wydział Filozofii KUL JP II

Jeszcze nie tak dawno sam tytuł mojego wystąpienia budziłby liczne protesty i kontrowersje. Jak bowiem można połączyć termin renesans, który jest synonimem odzicia i odnowienia najlepszych tendencji literackich i humanistycznych starożytności, z epoką, która reprezentuje, jak się zdaje, „ciemne” średniowiecze (*Dark Middle Ages*)? Uważam jednak, że dzisiaj, na skutek lepszego i głębszego poznania tego okresu możemy śmiało mówić o renesansie karolińskim, choć jego charakter, zakres i „renesansowość”, pozostają wciąż kwestią do dyskusji¹. Niewątpliwie za panowania Karola Wielkiego i jego następców doszło do odnowienia edukacji, a przez to, ogólnie, kultury i to w ramach programu podjętego przez samych władców. Tę reformę miały podjąć i kontynuować szkoły klasztorne i katedralne, realizując program nauczania odziedziczonych ze starożytności sztuk wyzwolonych (*artes liberales*), w którego centrum stała lektura Pisma Świętego. Odpowiednia interpretacja Biblii była centrum, miejscem świętym świętych w świątyni Bożej Mądrości, do której prowadził portyk wzniesiony na kolumnach sztuk, zgodnie z tym, co mówiła Księga Przysłów (9:1): *Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem kolumn. A Karol Wielki, jak biblijny król Jozjasz, czynił starania, aby przywrócić w swoim państwie znajomość Prawa Pańskiego (por. 2 Krl 22:1-3).*

Ten akcent położony na odnowę edukacji w ramach określonych struktur instytucjonalnych wymagał dostarczenia odpowiednich podręczników, stąd na nowo zaczęto odkrywać i odczytywać autorów starożytności zarówno pogańskiej, jak i chrześcijańskiej, realizując tym samym renesansowy postulat „odnowienia starożytności” (*renovatio antiquitatis*). W procesie kształcenia ważne jest nie tylko to, czego nauczamy, ale także kto podlega temu kształceniu. Z tego względu w tym okresie nastąpił istotny wzrost zainteresowania człowiekiem i wszystkim tym, co się z nim wiąże, a co zwykle określano mianem *renovatio hominis*. Bardzo ważną rolę w ustaleniu i rozwinięciu tych dwóch obszarów zainteresowań odegrał Eriugena (zm. po 877 r.), którego aktywność przypadła na czasy panowania Karola Łysego, wnuka Karola Wielkiego.

¹ Por. Agnieszka Kijewska, *Księga Pisma i Księga Natury: Heksaameron Eriugeny i Teodoryka z Chartres*, Lublin 1999, s. 41 i n.

Jan Szkot Eriugena urodził się w Irlandii, na co podwójnie wskazuje jego imię, gdyż Eriugena – to ktoś urodzony na wyspie Eriu – to jest w Irlandii, której mieszkańców nazywano wówczas Szkotami, a zatem Szkot Eriugena to pleonazm. Nie wiadomo, z jakich powodów Jan Szkot przywędrował na Kontynent, ale Irlandczycy należeli do bardzo ruchliwej nacji i Europa przeżywała wówczas kolejną falę migracji iro-szkockiej². Eriugena zapewne wkrótce po przybyciu do państwa Fanków został przełożonym szkoły pałacowej na dworze Karola Łysego, a jego zaangażowanie w życie dworu znalazło swoje odzwierciedlenie w poezji, którą pisał ku czci władcy, czy jego żony Ermintrudy, z okazji różnych ważnych, dworskich wydarzeń. To właśnie tutaj przybysz z Irlandii znalazł doskonałe warunki do rozwoju swoich zdolności: królewska biblioteka była doskonale zaopatrzona m. in. w dzieła Boecjusza, a niedaleko, przy szkole katedralnej w Laon, znajdował się silny ośrodek kierowany przez Marcina z Loan, w którym pielęgnowano wytrawną znajomość greki. Biegłość w języku greckim wkrótce okazała się Eriugenie niezwykle pożyteczna. Kiedy w roku 850 Jan Szkot, na prośbę króla Karola, monitowanego przez arcybiskupa Hinkmara z Reims, włączył się w dyskusję na temat predestynacji, jego dzieło *O Bożej predestynacji*³, spotkało się z niezrozumieniem i potępieniem. Król, aby odsunąć nieco w cień nieszczęsnego uczestnika tej kontrowersji, zlecił mu przełożenie na łacinę dzieł Dionizego Areopagity, które w roku 827 zostały podarowane ojcu Karola, Ludwikowi Pobożnemu, przez cesarza bizantyńskiego Michała II Paleologa. Pisma te otaczano niezwykle szacunkiem, gdyż ich autora utożsamiano z Dionizym, pierwszym biskupem Aten, o którym wspominają Dzieje Apostolskie (17: 16-34), a zarazem z Dionizym męczennikiem, patronem Francji, którego relikwie spoczywały w królewskim opactwie świętego Dionizego.

Praca nad tłumaczeniem pism Areopagity stała się początkiem wielkiej intelektualnej przygody Eriugeny: zainicjowała kontakt z patrystyką grecką, zwłaszcza z pismami tych ojców, którzy byli mocno przesiąknięci myślą neoplatońską, jak właśnie Dionizy Areopagita, Grzegorz z Nyssy czy Maksym Wyznawca. Przygotowane przez Jana Szkota tłumaczenia pism tych ojców wprowadziły ich dzieła w obieg myśli zachodniej, a na jego własnej filozofii odcisnęły niezatarte piętno. Widać to wyraźnie w jego najważniejszym, oryginalnym dziele zatytułowanym *Periphyseon (O naturach)*, znanym także pod mniej właściwym tytułem *De divisione naturae (O podziale natury)*. Tekst ten, nad którym Eriugena rozpoczął pracę około

² Por. Jerzy Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987, s. 247 i n.

³ Por. Eriugena, *O predestynacji*, tłum. A. Kijewska, w: *Jeżeli Bóg istnieje... Wolność człowieka a hipoteza teistyczna. Wybór tekstów*, red. A. Stefańczyk, Lublin 2018, s. 121-224.

roku 864, jest monumentalnym dialogiem w pięciu księgach, który rozgrywa się między Wychowawcą (*Nutritor*) a Uczniem (*Alumnus*). Dialog rozpoczyna się słowami:

Często rozmyślam nad tym i, na ile pozwalają mi zdolności, wnikliwie rozważam to, że pierwszym i zasadniczym podziałem wszystkich rzeczy – tych, które mogą być pojęte przez umysł lub przekraczających jego możliwości poznawcze – jest podział na to, co jest i to co nie jest, widzę, że to wszystko zwane jest po grecku słowem *physis*, po łacinie zaś słowem *natura*. Czy wydaje ci się, że jest inaczej?⁴

Podstawowym pojęciem systemu Eriugeny jest pojęcie „natury”, które zaczerpnął on z pism Mariusza Wiktoryna i Boecjusza. Natura obejmuje to, co jest (byt) i co nie jest (niebyt), które należy interpretować w ścisłej relacji do ludzkich zdolności poznawczych: bytem jest to, co człowiek w jakiś sposób może poznać, niebytem zaś to, co wymyka się ludzkim zdolnościom poznawczym. Wzajemną relację bytu i niebytu można interpretować wielorako, ale to rozumienie, które odnosi je do obszaru ludzkiego poznania jest dla Jana Szkota fundamentalne:

I tak to zasadnicze zróżnicowanie, które oddziela wszystkie rzeczy, wymaga pięciu sposobów interpretacji. Wydaje się, że pierwszym z nich jest ten, za którego sprawą rozum przekonuje (*ratio suadet*), że o wszystkim, co podpada pod cielesny zmysł albo ujęcie inteligencji, prawdziwie i zgodnie z rozumem orzeka się, że jest. To zaś, co z racji wzniosłości swojej natury wymyka się nie tylko ujęciu zmysłu, ale i intelektu i rozumowi, słusznie wydaje się nie być, a co w sposób właściwy pojmuje się jedynie w odniesieniu do samego Boga i materii oraz racji i istot wszystkich rzeczy, które przez Boga zostały stworzone⁵.

A zatem niebytem – z racji braku - jest materia, gdyż nie dostaje do ludzkich możliwości poznawczych. Podobnie niebytem, ale z racji doskonałości (*nihil per excellentiam*), jest Bóg, który wymyka się – z powodu swej transcendencji – wszelkim ujęciom poznawczym człowieka. Tę wieloraką Bożą transcendencję widać jeszcze wyraźniej w słynnym czwór- podziale natury zaproponowanym przez Jana Szkota:

Wydaje mi się, że podział natury przybiera cztery formy z powodu czworakiego zróżnicowania. Pierwszy z nich jest zróżnicowanie na tę formę, która stwarza i nie jest stworzona, drugim na tę, która stwarza i jest stworzona, trzecim na tę, która jest stworzona i nie stwarza, czwartym na tę, która ani nie stwarza, ani nie jest stworzona⁶.

⁴ Eriugena, *Periphyseon. Księga pierwsza* 441 A, tłum. A. Kijewska, Kęty 2009, s. 59.

⁵ Tamże 443 A, s. 63.

⁶ Tamże 441 B, s. 59.

Pierwszą formą, niestworzoną i stwarzającą, jest Bóg ujęty jako Pierwsza przyczyna rzeczywistości, natomiast czwartą formą, niestworzoną i niestwarzającą, jest ten sam Bóg rozumiany jako cel, ku któremu cała rzeczywistość zmierza. Cała „odyseja” rzeczywistości stworzonej rozgrywa się pomiędzy naturą drugą a trzecią. Natura druga, stworzona i stwarzająca, obejmuje obszar Bożych idei, wzorów rzeczy, ustanowionych w odwiecznej Bożej Mądrości – Słowie Bożym (*Logos*). Jeśli te idee rozpatrujemy od strony Słowa, w którym zostały ustanowione, to są one wieczne tak, jak samo Słowo. Gdy natomiast rozpatrujemy te idee od strony tego, czego są wzorami, czyli od strony rzeczywistości stworzonej, to są one *factae*, tj. stworzone, gdyż w nich, w formie jedności, zawiera się całe dzieło stworzenia. W jaki sposób? Zanim odpowiem na to pytanie, muszę uczynić jeszcze inną dygresję.

Eriugeny *Periphyseon* można także odczytać jako komentarz do pierwszych wersów Księgi Rodzaju mówiących o stworzeniu świata. Takie komentarze nazywano heksaameronami od greckiej nazwy sześciu dni dzieła stwórczego. Jan Szkot prezentuje swoją wizję powstania świata właśnie w kontekście niezwykle oryginalnej, niedosłownej egzegezy sześciu dni stworzenia, która zarazem jest wykładnią jego poglądów na powstanie świata⁷. Szczególne miejsce w dziele stworzenia zajmuje człowiek. Filozofia Eriugeny jest zdecydowanie antropocentryczna a to stanowisko ma swoje głębokie metafizyczne uzasadnienie. Uczeń zadaje Wychowawcy pytanie o to, dlaczego człowiek został stworzony szóstego dnia wraz z innymi istotami żywymi: Czy tym samym człowiek jest, czy nie jest zwierzęciem? Wychowawca tak odpowiada:

A gdyby ktoś wnikliwie zbadał cudowne i absolutnie niewypowiadalne ustanowienie ludzkiej natury, jasno zobaczy, że tenże człowiek jest pewną formą w rodzaju zwierzę, a zarazem istnieje ponad wszelką formą zwierzęcości (...). Kiedy bowiem ujmuje się człowieka w aspekcie jego ciała, tej formy życia, która odpowiada za odżywianie, zmysły, pamięć (...), to jest on całkowicie zwierzęciem. To wszystko jest bowiem wspólne człowiekowi i pozostałym zwierzętom. W aspekcie zaś swojej wyższej części, na którą składa się rozum, intelekt i zmysł wewnętrzny (...), człowiek w ogóle nie jest zwierzęciem. To wszystko bowiem jest właściwe człowiekowi i istotom niebieskim, które wzniosłością swojej substancji przewyższają wszystko, co zawiera się w naturze zwierzęcej. Słusznie więc, jak powiedzieliśmy, mówi się o człowieku, że jest zwierzęciem i nie jest zwierzęciem⁸.

⁷ Por. Kijewska, *Księga Pisma i Księga Natury*, s. 79 i n.

⁸ Eriugena, *Periphyseon. Księga czwarta 752B-753A*, tłum. A. Kijewska, Kęty 2012, s. 89-91.

Człowiek został stworzony szóstego dnia, aby pokazać, że w nim zawiera się i dopełnia całość dzieła stworzenia, gdyż dzień szósty, to dzień ostatni pracy stwórczej Boga, dzień, który jest spełnieniem i domknięciem dni poprzednich. Człowiek, który został stworzony właśnie szóstego dnia, wciela w sobie całość natury zmysłowej i anielskiej, a tym samym stoi na przecięciu rzeczywistości inteligibilnej i zmysłowej, stanowiąc zarazem łącznik pomiędzy tymi obszarami. Za Grzegorzem z Nyssy Eriugena powtarza, że człowiek jest „mikrokosmosem, to znaczy małym światem, składającym się z tych samych elementów, z których składa się wszechświat”⁹. Innymi określeniami, które Jan Szkot odnosi do człowieka to „uporządkowana całość” (*ornatum*) albo „warsztat/tygiel stworzenia” (*officina omnium*). Te określenia nie mają charakteru wyłącznie metaforycznego, ale Eriugena uważa, że człowiek jest istotnie „drugim stwórcą” świata, co widać wyraźnie w egzegezie tego fragmentu Księgi Rodzaju, w którym Adam nadaje rzeczom nazwy. Nadanie rzeczy nazwy, to wyodrębnienie jej, odgraniczenie spośród szeregu innych rzeczy, które dopiero w ten sposób otrzymują swoje miano. Wychowawca zapytuje:

Cóż więc dziwnego, że pojęcie rzeczy, które posiada ludzki umysł, ponieważ w nim zostało stworzone, traktuje się jako substancję samych tych rzeczy, których jest pojęciem, na podobieństwo Bożego Umysłu, w którym pojęcie całości stworzonego wszechświata stanowi niezmienną jego substancję?¹⁰

Ludzki umysł ustanawia zatem rzeczy poprzez fakt, że posiada ich pojęcie, co zostało tutaj wyrażone przez proces nadawania rzeczom nazw. Jediną naturą stworzoną, której pojęcia człowiek nie posiada jest on sam, gdyż jego pojęcie zawiera się odwiecznie w Bogu¹¹. Człowiek nadając nazwy ustanawia zatem rzeczy jako czasowe i zmienne, podczas gdy w Bożym Umyśle istnieją one na sposób jedności. Ludzki umysł, który zawiera pojęcia wszystkich rzeczy stworzonych Eriugena określa mianem raj, gdyż raj nie jest – jego zdaniem - miejscem, ale stanem doskonałości natury ludzkiej, która „ogłada” w sobie bezpośrednio wszystkie rzeczy. Odwołując się do słów Grzegorza z Nyssy Jan Szkot zauważa:

Każdy, kto z uwagą przeczyta słowa wspomnianego Teologa, nie znajdzie tam nic oprócz przekonania, że Pismo Święte w obrazowy sposób określa naturę ludzką, stworzoną na obraz Boży, mianem raj. Ta natura bowiem jest prawdziwą sadzonką Bożą (*plantatio Dei*), którą Bóg zasadził w ogrodzie „Eden”, czyli w rozkoszach wiecznej szczęśliwości i błogosławieństwie Bożego podobieństwa, na swój obraz i podobieństwo, to jest (...) jako obraz

⁹ Tamże 793 C, s. 215.

¹⁰ Tamże 769 A, s. 141.

¹¹ Tamże 768 B, s. 139.

całkowicie Jemu podobny, ale jako podmiot odrębny. Jest ona większa i lepsza od całego świata zmysłowego nie z powodu swojej wielkości, lecz godności natury. Jej żyzną ziemią było ciało, które mogło być nieśmiertelne (...). Wodą tego raju był zmysł należący do niezniszczalnego ciała, zdolny do przyjmowania form i ukształtowany – bez cienia błędu – przez obrazy rzeczy zmysłowych. Jego powietrzem, oświetlonym promieniami Bożej Mądrości, był rozum, którym pojmował naturę wszystkich rzeczy. Jego eter, czyli duch, krążyłby wokół Bożej Natury wiecznym i niezmiennym ruchem¹².

Stan rajski jest zatem stanem, w którym człowiek w najdoskonalszy sposób realizuje swoje podobieństwo do Boga, czyli pojmuje bezpośrednio wszystkie rzeczy stworzone oraz ich źródło – samego Stwórcę. W tym stanie obecna jest także materia jako istotny komponent bytów stworzonych, ale sprowadza się tam ona do swoich czynników idealnych, które nie podlegają zniszczeniu. Raj, czyli natura druga, jest bowiem rozumiany tu – poza czasem i miejscem - jako stan źródłowej doskonałości ludzkiego intelektu, w którym, jak w warsztacie (*officina*), zawierają się pojęcia wszystkich rzeczy stworzonych. Konsekwencją takiego rozumienia raju jest to, że nie bardziej można o nim powiedzieć, że był, niż że będzie: raj jest dla człowieka raczej czymś do osiągnięcia, choć wszelkie kategorie czasowe z trudem mają tu jakieś zastosowanie.

Ta doskonała natura ludzka została jednak skażona przez grzech, który spowodował, że całe ustanowione w niej stworzenie ze stanu doskonałości i względnej jedności, jaką posiadało w naturze drugiej, przeszło w stan „rozproszenia” i podziałów, których znakiem jest czas i przestrzeń. Pierwszym, zasadniczym podziałem, który został wprowadzony do doskonałej natury ludzkiej, jest podział na płci. Z niego wynikają wszelkie dalsze podziały, które są zarazem skutkiem grzechu, jak i lekarstwem na grzech:

Te zaś rzeczy, które są skutkiem grzechu, i w człowieku, z człowiekiem i jakby poza człowiekiem zostały dodane ze względu na grzech, zanim grzech zaistniał, przez Tego, którego przedwiedza nie zawodzi, są następujące: zwierzęce, ziemskie, zniszczalne ciało, dwojaka płeć męska i żeńska, zwierzęcy sposób rozmnażania, potrzeba pokarmu i napoju, wzrost i ubytek ciała, nieunikniona konieczność naprzemiennego czuwania i snu oraz temu podobne, od których natura ludzka byłaby całkowicie wolna, gdyby człowiek nie zgrzeszył, i od których jakoś będzie wolna¹³.

Podział na płci, materialne, przestrzenne ciało, które jest zmienne i podlega zniszczeniu oraz cała gama fizjologicznych potrzeb jest zatem skutkiem, ale i lekarstwem na grzech. Eriugena w zaskakujący sposób, choć niewątpliwie zgodny z logiką jego systemu,

¹² Tamże 822A-B, s. 297-299.

¹³ Tamże, 807C-808A, s. 255.

interpretuje ten fragment Księgi Rodzaju, w którym Bóg wypowiada słowa: *Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc* (Rdz 2, 18). Jego zdaniem w tych słowach zawiera się Boża ironia: Bóg bowiem wie, że lepiej jest dla człowieka zachować swoją naturę w integralności, bez podziałów: „człowiekowi, którego stworzyłem na Mój obraz i podobieństwo, nie wydaje się dobre, że jest sam, to znaczy, że jest prosty i doskonały, oraz że na podobieństwo natury anielskiej pozostaje całkowicie wolny od podziału natury na płci (...). Uczyńmy zatem podobną mu pomoc, dzięki której będzie mógł dokonać tego, czego pożąda, a mianowicie kobietę”¹⁴.

Ta upadła natura ludzka, naznaczona grzechem i podziałami, jako jego skutkami, została wygnana z raju, czyli ze stanu swojej pierwotnej doskonałości i integralności. Patrząc na to z systemowego, metafizycznego punktu widzenia można powiedzieć, że w ten sposób dokonało się przejście od natury drugiej do trzeciej. Owo przejście dokonuje się w Słowie Bożym, które jest „powszechnym celem całego stworzenia”: „Przeto początek i kres świata istnieją w Słowie Bożym, i wyrażając się jaśniej, są samym Słowem, które jest wielorakiem kresem bez kresu i początkiem *anarchon*, czyli bez żadnego początku oprócz Ojca” (893A)¹⁵. W ten sposób Eriugena wskazuje na fundamentalną rolę Chrystusa-Logosu, Bożego Słowa i Mądrości w procesie stwarzania całej rzeczywistości i jej powrotu do źródła. Wcielenie Słowa Bożego (*incarnatio*) wyznaczyło bowiem naturze trzeciej kres rozproszenia, kres przyjmowania podziałów, natomiast przyjęcie przez to Słowo natury ludzkiej (*inhumanatio*) stało się początkiem powrotu całego świata do Boga¹⁶. Każdy proces, który ma swój początek, powinien także mieć koniec, a zatem porzucenie przez naturę ludzką stanu rajskiego powinno zakończyć się powrotem do raju. W tym procesie powrotu Eriugena wyróżnia dwa zasadnicze typy: powrót powszechny (*reditus generalis*) oraz powrót wybranych (*reditus specialis*). Powrót powszechny dotyczy całej rzeczywistości stworzonej, w tym wszystkich ludzi i jego początkiem jest stan największego rozproszenia, czyli śmierć ciała i rozpad materii na cztery elementy. Drugi etap powrotu powszechnego zostanie zainicjowany w momencie powszechnego zmartwychwstania, gdy każdy otrzyma własne ciało wskrzeszone z elementów. Trzecim etapem będzie przemiana tego, co cielesne w to, co duchowe, a następnie duch powróci do sfery przyczyn, czyli nastąpi powrót wszystkiego do

¹⁴ Tamże, 846B-C, s. 369-371.

¹⁵ Agnieszka Kijewska, *Eriugena*, Warszawa 2005, s. 102.

¹⁶ Por. tamże, s. 102 i n.

natury drugiej, to jest powrót do raju¹⁷. Odnowienie natury ludzkiej w jej pierwotnej doskonałości, a poprzez nią – odnowienie wszystkich rzeczy określane mianem powrotu do raju, będzie dotyczyło wszystkich ludzi, ponieważ gdyby tak nie było, dzieło zbawcze Chrystusa nie byłoby powszechne. Ta odziedziczona po Ojcach greckich koncepcja powrotu wszystkiego do źródłowej doskonałości nie jest jednakże tożsama z przekonaniem o powszechności zbawienia. Powrót powszechny zostaje bowiem uzupełniony jeszcze jednym etapem, w którym intelekt człowieka powróci do Boga, zostanie przeniknięty Bożym światłem, choć będzie od Niego czymś podmiotowo różnym, a stan ten został określony mianem przebóstwienia/deifikacji. Ów stan przebóstwienia jest celem powrotu wybranych (*reditus specialis*) i ten właśnie rodzaj powrotu jest ściśle uzależniony od tego, czy człowiek zaopatrzył się, jak ewangeliczne panny mądre, w oliwę dobrych czynów i poznania. Wzorem wstępowania ku Bogu zwieńczonego przebóstwieniem jest dla Eriugeny św. Jan Ewangelista, którego nazywa on Teologiem i mistycznym ptakiem:

Przeto mistyczny ptak o szybkim locie, Boga oglądający – mówię o Teologu Janie – przewyższa wszelkie widzialne i niewidzialne stworzenie, przenika wszelkie znaczenie i przebóstwiony wstępuje ku Bogu, który go przebóstwia¹⁸.

Ten stan może i powinien stać się udziałem nas wszystkich, jeśli tylko wstąpimy na drogę wiary, działania, wiedzy i kontemplacji. Wejdziemy na tę drogę pociągnięci przez Światłość wieczną, Słowo-Logos, które dla nas stało się człowiekiem:

Światłość wieczna zatem na dwa sposoby ukazuje się światu: mianowicie przez Pismo i przez stworzenie. Albowiem Boskie poznanie odnawia się w nas jedynie przez słowa Pisma Świętego i formy widzialne rzeczy stworzonych. Badaj słowa Boże, a w swoim duchu pojmij ich sens, w którym rozpoznasz Słowo. Cieleśne zmysły ukażą ci formy rzeczy zmysłowych i ich piękno a w nich rozpoznasz Słowo Boże. I w tym wszystkim Prawda nie pokaże ci nic innego poza Tym, który wszystko stworzył, poza którym nie znajdziesz nic godnego kontemplacji, ponieważ On jest wszystkim¹⁹.

Czy można zatem powiedzieć, że w myśli Jana Szkota znalazły swoje odzwierciedlenie tendencje renesansowe? Myślę, że odpowiedź na to pytanie może być twierdząca. Eriugena był uczonym zafascynowanym myślą starożytności, zarówno pogańskiej, jak i chrześcijańskiej; to pisarz i tłumacz rozmiłowany w języku, który

¹⁷ Por. Agnieszka Kijewska, *Neoplatonizm Jana Szkota Eriugeny*, Lublin 1994, s. 175.

¹⁸ Eriugena, *Homilia IV*, tłum. A. Kijewska, Warszawa 2010, s. 188-189.

¹⁹ Eriugena, *Homilia XI*, s. 198.

kształtował on stosownie do potrzeb swojej filozoficznej doktryny. Ale przede wszystkim był on odważnym i oryginalnym myślicielem, który w centrum nauczania postawił człowieka: godność osoby ludzkiej jest z niczym nieporównywalna, gdyż to w umyśle człowieka został ustanowiony cały wszechświat i to człowiek ma za zadanie przyprować rzeczywistość stworzoną z powrotem do Stwórcy.

Dwunastowieczny kronikarz Wilhelm z Malmesbury, zafascynowany twórczością Eriugeny napisał, że pod koniec swojego życia, znudzony dworem, Jan Szkot przybył do Anglii i osiadł w opactwie Malmesbury. Uczył tam w miejscowej szkole, ale uczniowie pewnego razu zaczęli się na niego i zakłuli go rylcami do pisania. Zapytani, dlaczego to uczynili mieli odpowiedzieć: „Bo zmuszał nas do myślenia!”²⁰

²⁰ Por. A. Kijewska, *Wstęp*, w: Eriugena, *Periphyseon. Księga I*, s. 29-30.